

Biała Księga

Raport na połowę kadencji rządzących Bydgoszczą
Prezydenta Bruskiego i koalicji PO-SLD

Bydgoszcz
2012-12-17

Rozdział 1

„Obietnice składa się po to, by ich nie dotrzymać” (Niccolo Ammaniti)

1) Antybydgoskie oblicze PO – wszystkie drogi omijają Bydgoszcz

Wiele mówiono w kampanii o dążeniu do szybkiego włączenia Bydgoszczy w sieć kolei dużych prędkości. Padały zapewnienia rewitalizacji Kanału Bydgoskiego, drogi wodnej E-70. Ciągłe przewijały się słowa o potrzebie szybkiej budowy drogi ekspresowej S-5. Gwarancją tych wszystkich słów był przyjazd do Bydgoszczy premiera oraz ministrów rządu, którzy zapewniali, że stolica województwa kujawsko-pomorskiego nie zostanie pominięta. Przypomnijmy, że w Bydgoszcz gościli wówczas: premier Donald Tusk, ministrowie Radosław Sikorski, Ewa Kopacz, Krzysztof Kwiatkowski i Bogdan Zdrojewski oraz ówczesny Marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna.

Stan po dwóch latach:

- **Rząd PO ostatecznie wycofuje się z budowy drogi ekspresowej S-5.** Donald Tusk w listopadzie 2012 r., w pisemnej odpowiedzi na pytania bydgoszczan, stwierdził, że *Na mapie Polski jest więcej brakujących odcinków dróg ekspresowych i autostrad. Plany sprzed 2008 roku zweryfikował kryzys, który ograniczył możliwości inwestycyjne. Pomimo tego zarówno w woj. kujawsko-pomorskim jak i w wielkopolskim można już korzystać z kilku nowych dróg szybkiego ruchu. Odcinek trasy S5 między Gnieznem a autostradą A1 czeka na realizację. Sfinansowanie tej inwestycji będzie możliwe prawdopodobnie przy wykorzystaniu środków z nowej perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020. Obecnie na trasie S5 priorytetem jest odcinek Poznań – Wrocław.*
- **Bydgoszcz nie ma wjazdu na autostradę** w przeciwieństwie do np. Torunia, czy nawet Grudziądza. W przyszłości może to skutkować bardzo poważnymi konsekwencjami.
- Nic nie wiadomo o włączeniu Bydgoszczy w najbliższym czasie w sieć kolei dużych prędkości.
- **Bydgoszcz nie dostanie pieniędzy z Unii na Port Lotniczy**, ponieważ straciliśmy szansę na włączenie do Transeuropejskiej Sieci Transportowej. Aby w niej się znaleźć, trzeba odprawiać aż 780 tys. pasażerów rocznie. Jedynymi, którzy nie widzą problemu są politycy PO. Wicemarszałek województwa z jej nadania, Edward Hartwich, stwierdza, że *Fetyszem jest myślenie, że jedynym czynnikiem pozwalającym na rozwój portu jest przynależność do niej. Na obecnym etapie fakt, że do niej nie należymy, w żaden sposób nam nie zaszkodził.*

2) Antybydgoskie oblicze PO – degradacja na rzecz Torunia

W kampanii wyborczej, ale także już po jej zakończeniu, Prezydent Bruski prezentował swoje retoryczne umiejętności, kiedy tylko mógł pokazać się jako obrońca Bydgoszczy przed zakusami dominacji ze strony Torunia. Jednakże w sferze faktów sytuacja dla stolicy województwa przedstawia się znacznie gorzej.

Stan po dwóch latach:

- **Szalone dysproporcje w przydzielanych środkach unijnych** w Toruniu na niekorzyść Bydgoszczy. Jak wynika z dokumentów przygotowanych przez Stowarzyszenie Metropolia Bydgoska, z Regionalnego Programu Operacyjnego na poszczególne powiaty województwa w latach 2007-2012, średnio na jednego mieszkańca najwyższe w województwie dofinansowanie, przekraczające 5 tys. zł na osobę odnotowano w powiecie grudziądzkim i Toruniu. W Bydgoszczy było ono ponad dwukrotnie niższe. Jeszcze gorzej dla Bydgoszczy te liczby kształtują się w ramach programu „Infrastruktura i Środowisko” – przyznano w nim 278 mln zł dla Bydgoszczy, przy 950 mln dla Torunia.
- Już **czwartą kadencję mamy Marszałka Województwa z Torunia**. Tym razem Platforma ma w Sejmiku Wojewódzkim dominującą pozycję (16 na 33 radnych).
- **Brak skutecznych działań na rzecz powołania Sądu Apelacyjnego** w Bydgoszczy. Starania o powołanie sądu i prokuratury Apelacyjnej w Bydgoszczy prowadzone są przez bydgoskie środowisko prawnicze i samorządowe już od dłuższego czasu. Szczególnym argumentem jest fakt, że z Bydgoszczy do sądu apelacyjnego jest ponad 150 km, co drastycznie utrudnia dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Na podkreślenie zasługuje fakt, że miasto przygotowało specjalnie w tym celu odpowiednie budynki, zarówno na siedzibę sądu apelacyjnego, jak i prokuratury apelacyjnej. Są one położone w centrum miasta, w pobliżu innych instytucji wymiaru sprawiedliwości. Trzeba podkreślić, że do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku wpływa bardzo wiele spraw z naszego regionu (w 2007 r. 3333), w tym najwięcej, bo ponad połowa, z Bydgoszczy (1800 w 2007 r.). Podczas kampanii wyborczej w 2010 miasto odwiedził Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski. Według komunikatów po spotkaniu prezydent Bruski rozmawiał z ministrem o możliwości powołania sądu. Mimo upływu 2 lat sądu apelacyjnego nie ma w Bydgoszczy, zaś można mieć wrażenie, że spotkanie było tylko nachalną kampanią wyborczą.
- Likwidacja w Bydgoszczy jednostek geodezji i kartografii i przeniesienie ich do Torunia.
- Przeniesienie z Bydgoszczy do Torunia Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.
- Podzielenie Centrum Zarządzania Kryzysowego na Bydgoszcz i Toruń.

3) Inwestorzy

Podczas kampanii wyborczej Rafał Bruski był bardzo krytycznie nastawiony na zadłużanie miasta bez końca. Twierdził, że potrzebne są inwestycje z zewnętrznych źródeł finansowania. Poszukiwanie inwestorów wskazywano jako jeden z priorytetów. Zachętą miały być atrakcyjne tereny inwestycyjne i nowe podejście Ratusza do przedsiębiorców. Rafał Bruski powtarzał wówczas jak mantrę, że *Inwestorzy mają więcej pieniędzy niż miasto*.

Stan po dwóch latach:

- **Zadłużenie miasta się pogłębia.** W przyszłym roku osiągnie 59,6%, przy dopuszczalnej granicy 60%
- Teoretycznie rozwija się Bydgoski Park Przemysłowy, ale w praktyce przenoszą się tam jedynie firmy z Bydgoszczy do Bydgoszczy.
- **Brak nowych inwestorów**, ale postępuje upadek przemysłu (szerzej Rozdział 3).
- Dwa lata trwało rozwiązanie projektu o Aquapark, co kosztowało miasto ok. dwa miliony złotych.
- **Kapitał atrakcyjności inwestycyjnej bardzo odbiega od średniej krajowej** przyjętych dla największych ośrodków miejskich w Polsce.

4) Infrastruktura miejska

Jedną z najważniejszych deklaracji jawiła się budowa infrastruktury miejskiej. Rafał Bruski mówił, że to zderzenie olbrzymich potrzeb i ograniczonych środków. Zadłużenie budżetu Bydgoszczy to główna przeszkoda w inwestowaniu *Nie stać nas na złą jakość wykonania i zbyt długi okres realizacji*. Pomimo tego przedstawiano ambitne plany.

Stan po dwóch latach:

- **Zaniechanie budowy nowych uliczek osiedlowych.** Z ok. 30 mln przewidzianych na ten cel w budżecie jeszcze z roku 2010, dziś nie zostało prawie nic.
- **Brak drugiej nitki trasy WZ.**
- Zaniechanie przebudowy Nakielskiej.
- Brak modernizacji ul. Grunwaldzkiej.
- Brak modernizacji ul. Cieszkowskiego. Chyba, że za taką uznać postawienie na niej toi toi-a.
- **Brak zapowiadanych nowych mostów na Brdzie** pomiędzy ul. Zygmunta Augusta, a ul. Graniczną oraz pomiędzy Czyżkówkiem a Jachcicami.

5) Strategia promocji Bydgoszczy

Rafał Bruski postawił przed sobą jako cel spójną strategię promocji Bydgoszczy w Polsce i na świecie. Miało to się jawić nie tylko poprzez pozyskiwanie inwestorów, ale także ściąganie do miasta turystów – *Bydgoszcz potrzebuje promocji, czyli konsekwentnego i przemyślanego działania*. Do ważnych obszarów promowania miasta zaliczono sport i kulturę.

Stan po dwóch latach:

- **W minionych dwóch latach najgłośniejszą sprawą było o Bydgoszcz przy okazji tragicznej śmierci irlandzkiego kibica.** Wydarzenie to z pewnością nie przyniosło naszemu miastu chluby, zwłaszcza, że w całym kraju kibice z Irlandii potrafili się wspaniale bawić, pomimo słabej postawy swojej reprezentacji, i zostawiali za sobą dobre wspomnienia. Jednak Prezydent Bruski z niejasnych przyczyn postanowił nagłośnić całą sprawę wysyłając pismo do FIFA, w którym zwracał się o rozpoczęcie najbliższych meczy po tragedii minutą ciszy.
- Podczas piłkarskich Mistrzostw Europy w piłce nożnej nie tylko nie rozegrano żadnego meczu, ale także żadna drużyna nie wybrała Bydgoszczy jako swojej bazy.
- Generał Zbigniew Duleba otrzymał od Prezydenta Bydgoszczy medal, a na ulicy Długiej ma swój autograf wśród najbardziej zasłużonych osób dla miasta. Tymczasem okazuje się, że generał zataił swoją współpracę z wojskowymi służbami specjalnymi PRL-u, jak orzekł Sąd Okręgowy Warszawa-Praga.

6) Nowoczesne placówki edukacyjne

Kolejną obietnicą były dobrze zarządzane placówki edukacyjne, świetnie wyposażone, które powinny zatrudniać najlepszych nauczycieli. Rafał Bruski perorował, że *Jakość nauczania gwarantuje sukces. Edukacja musi uczyć kreatywności, uczciwości, wrażliwości i pokonywania trudności, opierać się na kontakcie z otoczeniem po to by lepiej je rozumieć, a w przyszłości zmieniać*. Podczas debaty na UKW jeszcze w kampanii wyborczej, Rafał Bruski podkreślał też konieczność pilnego przeniesienia Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych oraz Instytutu Nauk Politycznych z Przemysłowej do centrum miasta.

Stan po dwóch latach:

- Pół roku po wyborach Prezydent Bruski podczas debaty ze środowiskami młodzieżowymi z rozbrajającą szczerością przyznał, że nie poczynił i nie zamierza poczynić żadnych kroków w związku z przeniesieniem wspomnianych wyżej instytutów do centrum miasta. Argumentem miał być brak środków na takie przedsięwzięcia, jak i fakt, że nie użył słowa „obiecuję”. Trudno to nazwać inaczej jak jedynie socjotechniczną sztuczką i to raczej niskich lotów.

- **Szkolnictwo zawodowe w dalszym ciągu jest lekceważone.** Cech od miesięcy nie może kupić budynku przy ul. Kijowskiej 7. Mimo publicznej deklaracji Prezydent nie zgodził się na sprzedaż budynku po byłym XII LO na rzecz Kujawsko-Pomorskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości, która prowadzi Zasadniczą Szkołę Zawodową Rzemiosła i Przedsiębiorczości oraz Technikum Uzupełniające Rzemiosła i Przedsiębiorczości – razem 330 uczniów.

7) Miasto sportu

Rafał Bruski zapowiadał, że *Bydgoszcz chce i może być miastem sportu. Sport zaczyna się od młodzieży, której musimy stworzyć warunki do rozwoju. Menadżerowie sportu powinni zarządzać klubami, a nie urzędnicy.* Na konferencji prasowej z udziałem Tomasza Golloba padły także słowa o tym, że kibice nie wybaczyliby prezydentowi, który nie ściągnąłby najlepszego żużlowca świata na powrót do Grodu nad Brdą.

Stan po dwóch latach:

- Fatalnie zarządzana **Polonia Bydgoszcz stoi na skraju bankructwa**, karuzela prezesów nie wróży wyjścia z impasu.
- **Tomasz Gollob** nie tylko nie podpisał kontraktu z Polonią Bydgoszcz, ale na dodatek został kupiony przez Unibax. Nie tylko **będzie jeździł w barwach Torunia**, ale jeszcze zostanie wykorzystany do promocji samego miasta.
- Odwołanie meczu piłkarskich reprezentacji Polski i Republiki Południowej Afryki, który miał się odbyć na Zawiszy.
- Brak pieniędzy na boisko przy Mochelskiej (FC Piaski).

8) Bezpieczne ulice

Służby miały być skuteczne i skupić się na eliminowaniu łamania prawa i występujących patologii, a nie na statystykach. Na Osowej Górze miał stanąć nowy komisariat policji. Krytykowana w trakcie kampanii wyborczej Straż Miejska miała przestać działać na polityczne zamówienie, a zająć się zwiększeniem poczucia bezpieczeństwa bydgoszczan.

Stan po dwóch latach:

- **Straż Miejska jest oceniana najgorzej od czasu jej powołania.** Zniknęły mieszane patrole z policją na osiedlowych ulicach, a w zamian wzmożono wypisywanie mandatów za źle zaparkowane samochody. Efektem jest złożenie przez blisko 30 tys. bydgoszczan podpisów ludzi, którzy domagali się referendum ws likwidacji Straży Miejskiej.
- Pomimo zapowiedzi **nie powstał Komisariat Policji na Osowej Górze.** Za jego brak przerzucają się odpowiedzialnością Prezydent z Miejskim Komendantem Policji.

9) Rekreacja

Nie zabrakło zapowiedzi składanych także w tym obszarze. W mieście miały powstać trzy nowe baseny. Z kolei w odniesieniu do Myślęcinka, Rafał Bruski stwierdził, że *to wielki park w centrum miasta, to unikatowe miejsce na skalę europejską. Musi być miejscem dla każdego: rodziców z dziećmi, seniorów, ludzi uprawiających sporty, także ekstremalne, dla tych, którzy chcą spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi.*

Stan po dwóch latach:

- **Brak obiecanych basenów** na Czyżkówku, Błoniu i w Fordonie.
- Brak kina w Fordonie.
- W Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku od miesiąca stoi spalona kolejka, nie ma też obiecwanego tramwaju, który miał jeździć do ZOO, nie wspominając o całorocznym centrum narciarstwa.

Rozdział 2

Łupienie bydgoszczan

W trakcie kampanii wyborczej prezydent Rafał Bruski milczał na temat ewentualnych podwyżek, zapewniając jednocześnie, że będzie ściągał inwestorów do Bydgoszczy. Jeszcze w ostatnim kwartale 2010 roku jego partia, Platforma Obywatelska, przekonywała Polaków, że nasz kraj jest „zieloną wyspą”. Tymczasem już po zwycięskich wyborach w roku 2011, na bydgoszczan spadła fala nowych obciążeń, zarówno ze strony rządu (m.in. podwyżka VAT do 23%, podatek nałożony na książki, radykalna podwyżka podatków na ubranka dziecięce, wzrost składki rentowej dla przedsiębiorców), jak i władz miejskich.

Częściowo wspomniane działania Prezydenta i koalicji PO-SLD może tłumaczyć fakt, że Rafał Bruski jako pierwszy z wszystkich dotychczasowych prezydentów miasta doprowadził do upolitycznienia urzędu prezydenta. Żaden z jego poprzedników nie był szefem partii w mieście w trakcie pełnienia urzędu. Trudno wyobrazić sobie bardziej jawną kpinę z ogólnopolskiej kampanii Platformy podczas wyborów samorządowych, kiedy przekonywała do głosowania na swoją formację pod hasłem „Nie róbmy polityki, budujmy drogi”.

Nota bene, w jego ślad poszedł koalicjant PO Jan Szopiński, który będąc zastępcą prezydenta został szefem struktur miejskich SLD w Bydgoszczy. Radni Klubu PO wykonując polecenia partyjne swego przełożonego czują się zwolnieni z obowiązku krytycznego myślenia i analizy projektów uchwał i w czasie obrad sesji Rady Miasta i merytorycznych komisji zachowują postawę bierną.

Jak w praktyce wygląda realizacja zapowiedzi w ciągu ostatnich dwóch lat, opisaliśmy w poprzednim rozdziale. W tym skupimy się na łupieniu bydgoszczan, gdyż strategia przerzucania kosztów związanych z kryzysem na przeciętnych obywateli osiągnęła zdumiewające rozmiary właśnie w Grodzie nad Brdą.

ROK 2011

- Doprowadzono do **najbardziej radykalnej podwyżki cen biletów** w ostatnim dwudziestoleciu. Ich cena wzrosła z 2,6 zł na 3,2 zł za bilety normalne oraz ze 1,3 zł do 1,6 zł za ulgowe, co daje podwyżkę o 23%.
- **Uchwalono wzrost opłaty za parkowanie** - z 2,5 zł za pierwszą godzinę do 3 zł. Od tego czasu droższe są też abonamenty, które po podwyżce kosztują 150 zł miesięcznie (do roku 2011 było to 75 zł). Nowością mają być abonamenty kwartalny, półroczny i roczny, odpowiednio za 400, 800 i 1700 zł. Likwidacji uległy także 15-

minutowe postoje, co oznacza jeszcze wyższą podwyżkę dla korzystających z parkingów przez krótki okres czasu.

- **Mniej rodzin otrzymuje tzw. „becikowe”.** W obecnych czasach, gdy jednym z najważniejszych wyzwań cywilizacyjnych dla Polski pozostaje problem kryzysu demograficznego, Prezydent oszczędza właśnie na polityce prorodzinnej. Po podwyższeniu progu, miejskie becikowe otrzymają jedynie rodziny, których dochód na głowę nie przekracza 504 zł. Wcześniej dodatkowe pieniądze otrzymywały rodziny, których dochód mógł być dwukrotnie wyższy. Dzięki temu władze miasta zaoszczędziły ok. miliona złotych.

W przeciwieństwie do Bydgoszczy wiele miast nie tylko dostrzega ten problem, ale i czyni konkretne wysiłki w celu jego złagodzenia. Tak jest w Grodzisku Mazowieckim, gdzie już w 2008 r. została wprowadzona tzw. karta rodzinna dla rodzin wielodzietnych. Podobnie jest w Toruniu, gdzie realizowany jest program pomocy dużej rodzinie, dzięki któremu wielodzietne rodziny uzyskują ulgi m.in. na korzystanie z miejskich instytucji kultury, sportu i rekreacji. R. Bruski ograniczył liczbę kobiet mogących skorzystać z becikowego, wprowadzonego przez jego poprzednika i w zamian nie zaproponował dosłownie niczego. Może czeka na odpowiedź ze strony rządu, ale ten ustami swego premiera poza radą „Bierzmy się do roboty” nie przedstawił żadnego pomysłu na poprawę sytuacji.

- **Wzrastają podatki od nieruchomości.** Od 2012 roku płacimy o złotówkę więcej podatku za metr kwadratowy, jeśli powierzchnia użytkowa budynku związana jest z działalnością gospodarczą – stawka wzrosła z 20,10 zł do 21,10 zł. Nastąpiło także podwyższenie stawki od gruntów. W Bydgoszczy wzrosła z 0,39 zł do 0,41 zł za metr kwadratowy powierzchni, przy stawce maksymalnej określonej na poziomie 0,43 zł. Dla porównania Toruń pobiera ją na poziomie 0,28 zł.

Rok 2012

- **Bydgoszcz od kilku lat ma jedne z najdroższych cen wody w Polsce** (droższa jest jedynie w Katowicach). Pomimo zapewnień Prezesa Miejskich Wodociągów i Kanalizacji, Stanisława Drzewieckiego, nastąpi ich kolejna podwyżka. Od stycznia 2013 **bydgoszczanie zapłacą o 13 groszy więcej za usługi wodno-kanalizacyjne.** Na podwyżki cen wody zgodzili się radni koalicji PO-SLD, którzy zaakceptowali wzrost opłat. Za metr sześcienny wody i ścieków przyjdzie nam zapłacić 11 złotych. Oznacza to, że średnio jedna rodzina w bloku będzie musiała zapłacić MWiK ok. 120 zł rocznie.

- **Drugi rok z rządu Prezydent Bruski i rządząca miastem koalicja powiększa strefę płatnego parkowania.** Obecna strefa zostanie powiększona o część ul. Rejtana przy Trzecim Urzędzie Skarbowym oraz o ulice Ku Młynom, Mennica i Tamka.

Najgorsze dla bydgoszczan zmiany nastąpią po 1 marca 2013 roku, kiedy zacznie działać nowa podstrefa B, która będzie nowym obszarem płacenia za parkowanie. Obejmować będzie m. in. ulice: Zygmunta Augusta, Langiewicza, część Unii Lubelskiej, Rycerską, Sowińskiego, Bocianowo, Ogrodową, Świecką, Raławicką, Kaszubską, Sienkiewicza, Kościuszki, Chocimską, Świętojańską, al. Mickiewicza, Zamojskiego, część Chodkiewicza, 20 Stycznia, Paderewskiego, Niemcewicza, pl. Weysenhoffa, Staszica, Kopernika, Asnyka, Sielanka, Wyspiańskiego, Markwarta, Szenwalda, Piotrowskiego, Moczyńskiego, Rumińskiego, św. Floriana, Urocza, Grudziądzka, Poznańska, Czartoryskiego, Św. Trójcy, Chwytwo, Kordeckiego. Królowej Jadwigi, Nieruszewicza, Grottgera. **Pół godziny postoj w strefie B kosztować będzie złotówkę (w strefie A 1,5 zł), a godzina 1,5 zł (w strefie A 3 zł).**

- **Gwałtowna podwyżka czynszu w Administracji Domów Miejskich o 40%.** To jednak dopiero początek. Zgodnie z wprowadzonym w życie nowym zarządzeniem czynsze w ADM będą droższe aż do roku 2016! Każdorazowa podwyżka wprowadzana zostanie z dniem 1 września. W przyszłym roku stawka wzrośnie z 7,5 zł za metr kwadratowy do 8,2 zł.
- **Droższe przedszkola.** Od września zmienią się zasady opłat. Za opiekę nad dzieckiem we wczesnych godzinach rannych i popołudniowych rodzice płacą więcej, a darmowych jest już tylko pięć godzin. Stawka za godzinę pobytu dziecka w przedszkolu do godz. 15 wzrosła z 2,96 zł do 3 zł, ale już między 6 a 7 i po godz. 15 z obecnych 0,89 zł do 1 zł.
- **Wprowadzono stałą opłatę za utrzymanie sieci wodno-kanalizacyjnej.** W przypadku domków jednorodzinnych będzie to około 4 zł. Właściciele mieszkania w średniej wielkości bloku zapłacą aż 6 zł, wedle zasady – im mniejszy blok, tym drożej. Duże firmy muszą się liczyć z wydatkiem przekraczającym nawet 600 zł w skali miesiąca.
- **Znowu podwyżka podatku od nieruchomości.** Od przyszłego roku za metr kwadratowy budynku mieszkalnego będziemy płacić 0,68 zł (teraz 0,65 zł), a za obiekt z działalnością gospodarczą - 22,11 zł za metr (teraz 21,10 zł).
- **Od 1 sierpnia o ponad 10% wzrosła cena ciepła dostarczanego przez Komunalne Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej.** Miejski KPEC zdecydował się wystąpić o podwyżkę cen i stawek opłat i uzyskał na to zgodę od Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki. Ostatnia podwyżka o mniejszej skali miała miejsce w 2009 r.

Rok 2013

- **Kolejne podwyżki w komunikacji wydają się, zgodnie z zapowiedziami Ratusza, nieuniknione.** Zgodnie z informacjami zamieszczonymi na oficjalnej stronie miasta, planowana jest likwidacja biletów miesięcznych na jedną linię oraz biletu A+T. W planach jest także podwyższenie wieku, od którego można jeździć za darmo – z 65 do 70 roku życia. Według wciąż nieoficjalnych informacji, bilety mają podrożeć do 3,6 zł (!), co należy nazwać drenażem kieszeni mniej zamożnych bydgoszczan.
- **Bardzo prawdopodobny jest wzrost opłat do 18 zł od osoby za wywóz śmieci.** Wszystko przez to, że w myśl nowej ustawy właścicielem śmieci ma być gmina i to ona ma odpowiadać będzie za wywóz odpadów. Prawdopodobne jest w związku z tym m.in. utworzenie nowych stanowisk urzędowych. Niewątpliwie od 1 lipca przyszłego roku zapłacimy za wywóz śmieci o wiele więcej.
- **W planach podatek od deszczu.** Bydgoszcz jest miastem, w którym bardzo poważnie rozważa się jego wprowadzenie.

Rozdział 3

Gospodarka i spółki miejskie

W swoim programie wyborczym kandydat na urząd prezydenta Rafał Bruski mówił o przyciąganiu inwestorów i tworzeniu nowych miejsc pracy. Teraz, po dwóch latach rządów, twierdzi, że to ekonomiczne wskaźniki są jego największym osiągnięciem. Jednak konfrontacja dobrego samopoczucia Prezydenta z faktami nie pozostawia złudzeń, że rozwój Bydgoszczy został wyhamowany.

Prezydentura Rafała Bruskiego to upadłość tysięcy przedsiębiorstw. Bezrobocie wzrosło do 8,2%, co oznacza, że problem dotyka już 18 tys. bydgoszczan. Postępujący w mieście upadek przemysłu – postawione w stan likwidacji Zachem i Formet oraz plany prywatyzacyjne wobec Fabryki Obrabiarek do Drewna – rokują, że kryzys na rynku pracy będzie się pogłębiał.

Nie do zaakceptowania jest też naszym zdaniem sposób zarządzania miejskimi spółkami, gdzie – jak można odnieść wrażenie – kolesiostwo i znajomości wpływają na zatrudnienie bądź jego brak. Bulwersuje rozdawanie prezesowskich stanowisk ludziom niekompetentnym, w rodzaju człowieka który doprowadził do upadku Zachem-u, a zdumiewają publiczne awantury toczone na łamach lokalnych mediów z odwoływanym dyrektorem szpitala, nomen omen członkiem Platformy.

1) Inwestorzy

Według analityków z PwC (raport z 2011 r.) Bydgoszcz kompletnie nie radzi sobie z przyciągnięciem zagranicznych inwestorów. Według innego raportu (opracowanego przez Centrum Analiz Regionalnych i Lokalnych w tym roku) Bydgoszcz została oceniona niżej niż Toruń w kategorii potencjalnej atrakcyjności dla wszystkich sekcji gospodarki narodowej.

Pomimo zapowiedzi z czasów kampanii wyborczej, nie przeprowadza się także projektów w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Trudno też wskazać na jakiegokolwiek udogodnienia dla przedsiębiorców, nad którymi jeszcze kandydat na fotel włodarza Bydgoszczy, chciał tak bardzo się pochylić. Efektem tych starań jest fakt, że w okresie pomiędzy grudniem 2010, a październikiem 2012 upadło 7286 przedsiębiorstw.

2) ZACHEM

Sytuacja bydgoskiej firmy Zachem SA jest dziś katastrofalna, a groźba całkowitej upadłości zakładu zbliża się z każdym dniem. Pracę straci wówczas ponad 700 pracowników, nie licząc osób współpracujących z Zachem-em. Prezydent Rafał Bruski obiecywał osobistą interwencję w tej sprawie u premiera Donalda Tuska. Do dzisiaj nie dowiedzieliśmy się czy udało się jemu jako prezydentowi i przewodniczącemu bydgoskiej Platformy Obywatelskiej spotkać się z premierem Donaldem Tuskiem, a jeżeli tak, to jakie były tego wymierne efekty dla zakładu? Również do dziś nie dowiedzieliśmy się czy w sprawie Zachem-u pomagał prezydentowi poseł Paweł Olszewski, który publicznie stwierdził, iż na bieżąco monitoruje sytuację w Zachemie i jest nią bardzo zatroskany. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że z rekomendacji prezydenta Bruskiego i lokalnych struktur Platformy Obywatelskiej funkcję członka zarządu w miejskiej spółce KPEC objął Konrad Mikołajski. Dla przypomnienia, przesowanie tego pana w Zakładach Chemicznych Zachem SA doprowadziło do 200 mln straty.

Tematem oddzielnym, ale ściśle powiązanim z Zachem-em, jest dalsze funkcjonowanie Spółki Wodnej Kapuściska, która oczyszcza ścieki zachemowskie. Kilkanaście miesięcy temu na jednej z sesji Rady Miasta prezydent Bruski chwalił się, iż miasto negocjuje z Zachem-em przejęcie udziałów w Spółce Wodnej Kapuściska. Jak w związku ze zbliżającym się upadkiem Zachem-u będzie wyglądało funkcjonowanie SW Kapuściska? Czy znając trudną sytuację Zachem-u podjął prezydent działania wyprzedzające, aby ratować sytuację w SW Kapuściska? Czy prezydent ma plan awaryjny dla SW Kapuściska w przypadku upadku Zachemu SA? Śmiemy wątpić, że nie.

3) Formet, FOD

Przemysł w Bydgoszczy pod rządami Platformy Obywatelskiej zamiera. Nie tylko Zachem ulega anihilacji. Nieporadne plany prywatyzacyjne wobec bydgoskiej Fabryki Obrabiarek do Drewna (FOD) doprowadziły do utraty zysków przez to przedsiębiorstwo. Do dziś nie ma żadnego branżowego inwestora dla tego przedsiębiorstwa, jedynymi zainteresowanymi tą prywatyzacją są deweloperzy interesujący się wyłącznie atrakcyjnymi gruntami należącymi do fabryki. Bydgoszcz straci nie tylko miejsca pracy, ale i miejsce, gdzie projektowano i wytwarzano dość skomplikowane maszyny.

Innym, koniecznym do odnotowania w tym miejscu faktem, jest bankructwo Formetu. Ten zakład, doskonale wyposażony, zatrudniający doświadczoną kadrę, produkujący formy wtryskowe do tworzyw sztucznych, a więc urządzenia potrzebne dziś w każdej fabryce, stoi na skraju bankructwa. Historia tych zakładów nie jest bezpośrednio związana z działalnością prezydenta Bruskiego. Pokazuje jednak jaki stosunek do gospodarki ma Platforma Obywatelska, której szefem w Bydgoszczy jest Rafał Bruski.

4) Miejskie Wodociągi i Kanalizacja

Bydgoszcz jest chyba jedynym miastem w Polsce, gdzie wybrany dwa lata temu w wyborach bezpośrednich prezydent dużego miasta stał się podwładnym prezesa jednej z miejskich spółek. Bo jakże inaczej nazwać to, co dzieje się we wzajemnych relacjach między prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskim a prezesem Stanisławem Drzewieckim stojącym na czele Miejskich Wodociągów i Kanalizacji? Bydgoszczanie zastanawiają się i dziwią jak to możliwe, że mimo wielu afer, niegospodarności i źle wydawanych publicznych pieniędzy prezes Drzewiecki nadal cieszy się zaufaniem i względami prezydenta Bruskiego. Wiara w to, co robi z inwestycjami prezes jest tak duża u prezydenta, że na jednej z sesji pozwolił sobie na stwierdzenie, że nie weryfikował materiałów przedstawionych przez kierownictwo MWiK, ale w sensie ekonomicznym pod nimi się podpisuje.

W głośnej sprawie sporu z jednym z wykonawców prezes Drzewiecki zapewniał, że wszystko ma pod kontrolą i jeśli wygra proces to wodociągi niczego nie przepłacą i wyjdą na swoje. Oczywiście stało się inaczej. Mimo kolejnych przegranych i druzgocących dla prezesa orzeczeń sądowych dalej publicznie utrzymywał, oszukując radnych, że sprawa jest w sądzie odwoławczym i spodziewa się wygranej.

Zapewnienia prezydenta Bruskiego, że sprawę wyjaśni skończyły się na niczym. Widocznie jego prawdziwy „szef” Stanisław Drzewiecki jakoś mu wytłumaczył, żeby się nie czepiał tych ponad miarę wydanych 10 mln zł. Sprawa publicznie wyszła na jaw gdy w wodociągach pojawił się komornik, ponieważ nasz nadprezydent Drzewiecki nie przejmował się prawomocnymi orzeczeniami sądu i nie zamierzał płacić. Dopiero zajęcie konta i wystąpienie do wierzycieli bydgoskich wodociągów o zajęciach komorniczych spowodowały wyegzekwowanie wyroku sądu. Szkoda tylko, że za opóźnione płatności wodociągi z publicznych pieniędzy zapłaciły prawie milion złotych dodatkowo, a sam komornik za swoją pracę otrzymał prawie 100 tys. zł.

Za opisaną sprawę włos z głowy prezesowi Drzewieckiemu nie spadł. Samo nasuwa się pytanie: co jeszcze może zrobić wspomniany prezes, a co jego „podwładny prezydent” będzie musiał przełknąć i udawać, że nie ma sprawy. Dziwi tylko, że prezydent Bruski umiał dopatrzeć się nieprawidłowości w Bydgoskim Parku Przemysłowym, Teatrze Miejskim a ostatnio nawet w Szpitalu Miejskim, a nie potrafi dostrzec bałaganu finansowego, który na jego oczach rozgrywa się w bydgoskich wodociągach.

Dlatego od kilkunastu miesięcy radni PiS w Radzie Miasta postulują zlecenie w spółce podobnej kontroli i audytu, jaką zlecił prezydent w Szpitalu Miejskim w Bydgoszczy. Bez skutku. Można odnieść wrażenie, że sprawa niegospodarności i złego zarządzania tą miejską spółką nie interesuje prezydenta Bruskiego. Również Rada Nadzorcza, na czele z doktorem Krzysztofem Napierajem (znanym działaczem PO), nie wyjaśniła żadnych poważnych zarzutów, które pojawiły się publicznie.

5) Kolesiostwo w zarządach miejskich spółek

Wielu zdolnych młodych ludzi nie widzi dla siebie przyszłości w Bydgoszczy, ponieważ wydaje się, że znalezienie pracy w sektorze publicznym uzależnione jest od znajomości z ważną osobą z PO. Na billboardach Poznań zaprasza ich do swojego miasta.

Od kilkunastu tygodni w Bydgoszczy było wiadomo, że Platforma Obywatelska poszukuje pracy dla żony obecnego wiceprezydenta Sebastiana Chmary. Pani Sylwia Chmara do niedawna pracowała w jednej ze spółek grupy CIECH. Po jej prywatyzacji natychmiast straciła pracę. W Bydgoszczy zastanawiano się jakie stanowisko i gdzie obejmie tym razem. Wybór padł na NFZ i funkcję zastępcy dyrektora bydgoskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

Przed ostatnimi wyborami samorządowymi poseł Olszewski i kandydat na prezydenta z PO Rafał Bruski publicznie deklarowali, że samorząd powinien być przejrzysty a dobór ludzi na stanowiska poprzedzony właściwą procedurą konkursową. Ze smutkiem musimy stwierdzić, iż po wygranych wyborach przez Rafała Bruskiego zastosowaną zupełnie inną metodę doboru kadr urzędniczych.

Prezesem Administracji Domów Mieszkaniowych w Bydgoszczy został partner od gry w karty prezydenta Bruskiego, bez konkursu i po szybkiej ewakuacji z kierowniczego stanowiska w bydgoskim oddziale RUCH-u. Prezesem innej miejskiej spółki, Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku, został kolega i przyjaciel posła PO Olszewskiego. Inny kolega posła objął prezesurę w spółce Bydgoski Park Technologiczno-Przemysłowy.

6) Wojna o Szpital Miejski

Najbardziej spektakularnym przejawem „troski” o Szpital Miejski ze strony Prezydenta Bruskiego była wojna, którą rozpętał ze swoim kolegą partyjnym z PO, Krzysztofem Tadrzakiem. Pozbawiony stanowiska dyrektora Szpitala Miejskiego, K. Tadrzak udzielił kilku wywiadów, w których opisywał praktyki rzekomo stosowane przez Prezydenta, z naciskami politycznymi włącznie. Od czasu odwołania Tadrzaka w grudniu 2011 r., toczy się pomiędzy obydwojema panami publiczna wymiana oskarżeń.

Poza tym, czysto personalnym, aspektem, zainteresowanie Szpitalem Miejskim ze strony Prezydenta jest iluzoryczne. Pisma kierowane do niego przez Radę Społeczną, zatroskaną trudną sytuacją w tym szpitalu, jeszcze na początku kadencji, pozostały bez odpowiedzi. Brak reakcji na działania swego partyjnego kolegi Zbigniewa Sobocińskiego, który - wykorzystując pełnioną funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miasta - doprowadził do korzystnych dla swojego szpitala, a niekorzystnych dla Szpitala Miejskiego, rozwiązań związanych z przyjmowaniem nietrzeźwych bezdomnych. Prezydent bagatelizował i nadal bagatelizuje ten

problem. Tym samym, pozwala na ponoszenie coraz większych kosztów przez podległy mu szpital.

Rozdział 4

Sprawy różne, czyli co jeszcze bulwersuje bydgoszczan

- Wciąż nie uregulowana jest **kwestia wynagrodzeń pracowników administracji i obsługi bydgoskich placówek oświatowych**. Nadal do minimalnego wynagrodzenia sprzątaczek wpisywana jest wysługa lat i premie.
- **Na siedem spraw w sądach pracy dotyczących zwolnień najbliższych współpracowników byłego prezydenta, Urząd Miasta wygrał tylko jedną**. Zasądzone odszkodowania z tego tytułu wraz z ustawowymi odsetkami wyniosły ponad 116 tys. zł., a koszty poniesione przez Urząd Miasta to około 300 tys. zł.
- Prezydent Bruski, mimo uwag zgłaszanych przez radnych PiS, skutecznie przeforsował przyjęcie przez Radę Miasta uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Stare Miasto” w wersji zaproponowanej przez jego urzędników. Radni PiS zwrócili się do Urzędu Wojewódzkiego o uznanie tej uchwały za nieważną, co też Wojewoda uczyniła argumentując, że „liczba uchybień przepisom prawa oraz ich charakter sprawia, że podniesione uchybienia są na tyle istotne, że stanowią podstawę do wyeliminowania z obrotu prawnego tej uchwały”. **Mimo odwołania Prezydenta Bruskiego, Wojewódzki Sąd Administracyjny stwierdził nieważność tego kluczowego dla miasta planu zagospodarowania przestrzennego.**
- **Brak siedziby Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszcy**. 10 listopada 2004 r. uchwalono uchwałą Rady Miasta Bydgoszcy nr XXXVI/795/04 Strategię rozwoju Bydgoszcy do roku 2015. Mimo, że już nie obowiązuje, zawierała w strategicznym celu III: Tworzenie warunków koniecznych do rozwoju nowoczesnej gospodarki zadanie pn.: Utworzenie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszcy Bank Gospodarstwa Krajowego jako państwowa instytucja finansowa o dużej wiarygodności specjalizuje się w obsłudze sektora finansów publicznych. Zapewnia ekonomicznie efektywne i operacyjnie skuteczne wspieranie państwowych programów społeczno-gospodarczych oraz samorządowych programów rozwoju regionalnego. BGK jest udziałowcem Bydgoskiego Funduszu Poręczeń Kredytowych sp. z o.o. Bank ma swoje oddziały w m.in. takich miastach, jak Zielona Góra, Toruń, Olsztyn, Opole, Rzeszów. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Katarzyna Zajdel-Kurowska 9 lutego 2009 r stwierdziła, iż zwróciliśmy się do Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego o informacje odnośnie do ewentualnych planów utworzenia placówki BGK w Bydgoszcy. Zarząd BGK poinformował, że w banku prowadzony jest monitoring potencjału rynku i uruchomienie placówki na terenie

Bydgoszczy nie jest wykluczone. Bydgoszcz będzie jedną z lokalizacji priorytetowych. Do dnia dzisiejszego najbliższa placówka BGK znajduje się w Toruniu.

- **Według części opinii publicznej Prezydent Bruski lepiej od swojego poprzednika dogaduje się z Radą Miasta. Jednak przeczą temu fakty.** W projekcie budżetu miasta na 2012 rok Prezydent zaproponował rezerwę na wydatki inwestycyjne w wysokości 10 mln zł do rozdysponowania przez Radę Miasta. Jak się okazało, było to PR-owskie zagranie. Całą pulę rozdysponowali radni PO do spółki z radnymi SLD. Żadna z propozycji pozostałych radnych nie została zaakceptowana przez Bruskiego. 5 grudnia 2012 r. Prezydent Bruski wystosował list do wszystkich radnych z prośbą o opinię m.in. w sprawie ewentualnej sprzedaży udziałów w miejskiej spółce ciepłowniczej. Nie czekając na odpowiedź radnych, w tym samym czasie przygotowywał już projekt uchwały ułatwiający mu wykonanie tego zadania, który będzie przedmiotem obrad Rady Miasta 19 grudnia.

Rozdział 5

Brak wizji, zapomniane strategie rozwoju Bydgoszczy

Bydgoszcz roku 2012 to miasto z potencjałem, ale ciągle bez wizji. Dopiero po dwóch latach Prezydent Bruski przedstawił swoje własne propozycje inwestycyjne i to w bardzo ogólny sposób, nie podając nawet choć w dużym przybliżeniu ich kosztów. Ze swoimi pomysłami podzielił się z Radą Miasta dopiero na skutek wniosku złożonego przez radnych Prawa i Sprawiedliwości.

W porównaniu z Gdańskiem, Wrocławiem, Poznaniem, czy Toruniem, możemy odczuć niedosyt rozwoju. Pan Prezydent podsumowując dwa lata kadencji oświadczył, że jest zadowolony, bo Bydgoszcz jest bezpieczna. Ta radosna deklaracja, nie cieszy, bo w pamięci mamy obraz sprzed kilku miesięcy, kiedy to pod kamerą monitoringu, zabito Bydgoszczanina na głównej ulicy w samym centrum miasta i gdyby nie upór znajomych ofiary, nie zakwalifikowano by śmierci jako zbrodni, tylko jako wypadek, nie poszukano by świadków tamtych mrocznych wydarzeń. Pan prezydent uściślił, że jego radość i poczucie bezpieczeństwa jest jednoznaczne z wypłacaniem pensji nauczycielom na czas. Nie ukrywamy, że to trochę mało, zważywszy na obietnice wyborcze, czasy w których żyjemy, oraz wyzwania.

Gdyby zapytać, jaki autorski projekt zrealizował Pan Prezydent, którym mógłby się pochwalić, to odpowiedzią byłby domek dla wydry w Myślęcinku, ale czy to nie za mało? Czy Bydgoszcz nie zasługuje na więcej?

Obrazem rządów obecnej ekipy jest zamieszanie z nieszczęsnym kontrapasem dla rowerzystów na ulicy Gdańskiej. Ze względu na ogólnoeuropejski trend, nacisk na rozwój ścieżek rowerowych, bydgoski ratusz wydał polecenie – budujemy na Gdańskiej ścieżkę rowerową. Bravo! Dobra decyzja! Kto podróżuje po Polsce i był choćby w Gdańsku, ten widzi jak sielskie życie mają tamtejsi rowerzyści, proste chodniki, podzielone na dwie części – dla rowerzystów i pieszych. Jednak w Bydgoszczy zabrano się za robotę po „bruskiemu”: namalowano na drodze na dotychczasowych 153 miejscach parkingowych dla aut pas – droga rowerowa. Jest sukces! Sprytnie, bez specjalnych nakładów (no kto by liczył stratę 153 miejsc parkingowych) mamy drogę rowerową. Sukces trwał zaledwie kilka dni, bo przyjechała ekipa i zdarła asfalt, remontując ulicę. Cóż tam, bogatego stać, po wyłożeniu nowej nawierzchni namalowano ponownie drogę rowerową. Jeszcze większy sukces, bo teraz droga rowerowa na prostej nowoczesnej drodze powstała. Nie każdego cieszył ten sukces, a najmniej chyba kierowców próbujących zaparkować samochód na ulicy Gdańskiej. Oczywiście, można byłoby zrobić ścieżkę rowerową na chodniku, ale wymagałoby to więcej pracy i nakładów, a szukamy szybkich i tanich sukcesów. Ten sukces okazał się jednak dosyć drogi, bo doprowadził na skraj bankructwa kupców z ulicy Gdańskiej, gdy o połowę spadły im obroty. Tak więc nieszczęsny kontrapas władze „zawiesiły” i zamalowały na czarno.

Przykład z ulicy Gdańskiej ukazuje chaos decyzyjny oraz brak pomysłu na miasto, decyzje idą z góry na dół, bez konsultacji, bez słuchania opinii mieszkańców, bo władza wie najlepiej.

Miasta wydają ogromne pieniądze i przygotowują strategie rozwoju, Bydgoszcz też posiada taki dokument: *Strategia rozwoju Bydgoszczy do 2015 roku*. To teoretycznie dokument który ukazuje cele, jakie władza powinna realizować. Cele te podzielić możemy na ogólne oraz szczegółowe. Strategie są ważne, często niedoceniane, na przykład ujęcie danej inwestycji w strategii rozwoju danego miasta, może otwierać drogę po środki europejskie.

Strategia rozwoju Bydgoszczy mówi : Bydgoszcz – miastem bezpiecznym, przyjaznym ludziom i środowisku, nowoczesną i funkcjonalną metropolią sprzyjającą rozwojowi innowacyjnej gospodarki, znaczącym krajowym i międzynarodowym ośrodkiem administracyjnym, naukowym, kulturalnym, sportowym i turystycznym.

- Strategiczny Cel I

Tworzenie warunków dla wszechstronnego rozwoju mieszkańców Bydgoszczy oraz ich identyfikacji z miastem

- Strategiczny Cel II

Nowoczesne i funkcjonalne zagospodarowanie przestrzeni miejskiej

- Strategiczny Cel III

Tworzenie warunków sprzyjających rozwojowi nowoczesnej gospodarki

- Strategiczny Cel IV

Stymulowanie rozwoju miasta jako ośrodka metropolitalnego o znaczeniu międzynarodowym, poprzez efektywne wykorzystanie i rozwój potencjałów: naukowego, kulturalnego, sportowego i turystycznego oraz partnerskie współdziałanie z samorządami miasta Torunia i gmin sąsiadujących

- Strategiczny Cel V

Wzmocnienie roli Bydgoszczy jako jednego z krajowych centrów usług

Oczywiście ten dokument strategiczny, planistyczny nie zawiera samych ogólnych tez, skądinąd bardzo słusznych, chociaż pobieżna analiza nawet ogólnych haseł pozwala na wyciągnięcie wniosków, iż hasła te pozostały tylko na papierze. W strategii zawarte, też są konkrety, takie jak: *Uruchomienie autobusu szynowego na trasie Osowa Góra – Bydgoszcz Główna - Bydgoszcz Wschód -Fordon, z przedłużeniem do Solca Kujawskiego i Torunia, termin realizacji 2005-2015*. Pomysł doskonały, ale mamy wrażenie, że pomimo ujęcia go w strategii przygotowanej dla Bydgoszczy, przegłosowanej przez Radę Miasta Bydgoszczy, nikt nie ma pojęcia, że w ogóle istnieje.

Innym zobowiązaniem jest: *„Zwiększenie ilości miejsc parkingowych w mieście”*, obecne władze źle doczytały , i zwiększyły ilość miejsc parkingowych... płatnych. W obliczu likwidacji Zachemu, zapis w strategii zakładający: *„Stworzenie silnego lobby w sferze bankowości i administracji państwowej na rzecz popierania lokalnej gospodarki”* pozwala wyciągnąć wnioski, że postulatu tego nie udało się zrealizować. Inny zapis strategii jest jeszcze bardziej smutny, mówi o *„Utworzenie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego”*. Smutny jest dlatego, że filia tego ważnego dla gospodarki banku istniała w Bydgoszczy i

została zlikwidowana, a oddział istnieje w Toruniu. Zapis poprzedni łączy podobny los z zapisem : „*Dążenie do umiejscowienia w Bydgoszczy kolejnych delegatur agend rządowych*”.

Przed nami prace nad kolejną Strategią, prace nad nią pochłoną duże środki, a jej opracowanie przedstawione zostanie jako wyczyn porównywalny z lądowaniem człowieka na księżycu; dokument ten będzie zawierał słuszne postulaty, ale przy okazji warto rozliczyć realizację poprzedniej Strategii w kontekście rozliczenia kadencji ludzi sprawujących władzę w grodzie nad Brdą.